

# **Relacja z Ogólnopolskiego Turnieju Koszykówki Dziewcząt z okazji „Dnia Dziecka” w Rawiczu w dniach 27- 29.05.2016 r. (roczniki 2005 i mł.)**

Do walki stanęło 6 drużyn:

- MUKS Kórnik
- MKS MOS „Śłęza” II Wrocław
- WSTK Wschowa
- MKS MOS „Śłęza” I Wrocław
- MUKS „Chrobry - Basket” Głuchołazy
- UKS „Olimp” Rawicz

Grając w systemie każdy z każdym wszystkie drużyny musiały rozegrać po 5 meczy i nie było taryfy ulgowej w postaci tzw. łatwiejszej grupy.

W piątek i w sobotę odbyło się po 6 meczy, gdzie każda drużyna miała do rozegrania po 2 spotkania, jedno do południa, drugie po południu. Zdrowy harmonogram dający dziewczynkom chwilę wytchnienia, czas na solidny posiłek, a także możliwość uczenia się podczas oglądania meczy przeciwniczek.

Kórniczanki rozegrały kolejno następujące spotkania:

w piątek:

12,00 WSTK Wschowa - MUKS Kórnik (wynik 22:44)

16,45 MUKS „Chrobry - Basket” Głuchołazy - MUKS Kórnik (wynik 19:52)

w sobotę miały dzień Wrocławski:

10,45 MUKS Kórnik - MKS MOS „Śłęza” II Wrocław (wynik 79:22)

16,45 MUKS Kórnik - MKS MOS „Śłęza” I Wrocław (wynik 53:31)

W niedzielę odbyły się finały:

Mecz o 5 mce 9,00 MUKS „Chrobry-Basket” Głuchołazy - MKS MOS „Śłęza” II Wrocław

Mecz o 3 mce 10,15 MKS MOS „Śłęza” I Wrocław - WSTK Wschowa

Mecz o 1 mce 11,30 UKS „Olimp” Rawicz - MUKS Kórnik (wynik 40:35)

W piątkowych meczach Kórniczanki radziły sobie bardzo dobrze wyraźnie wygrywając ze Wschową i z Głuchołazami. Pani Trener dała możliwość gry wszystkim dziewczynkom, łącznie z reprezentantkami obecnej klasy 3. Reprezentantki klasy 5 były nieco rozczarowane, że nie mogą spędzić więcej czasu na boisku, ale Trenerka obiecała im więcej gry w najtrudniejszych meczach.

Pierwszy sobotni mecz z młodszą drużyną Wrocławia dał również możliwość nabycia doświadczenia i wykazania się mniej grającym dziewczynkom z Kórnika.

Tuż po ich meczu toczył się niezwykle ważny bój pomiędzy bardzo silną drużyną gospodarzy – UKS Olimp Rawicz oraz starszą drużyną Śłęzy Wrocław. Kórniczanki z polecenia trenerki uważnie śledziły przebieg meczu, aby poznać swoje przyszłe przeciwniczki. A było co oglądać, u obu drużyn widać doświadczenie meczowe, umiejętne rozgrywanie piłki po obwodzie, szybkie wejścia i spektakularne przechwyty. W tym ostatnim elemencie szczególnie mocne były zawodniczki z Rawicza, i to właśnie swoimi przechwytnymi odebrały Wrocławiankom na czas 2 i 3 kwarty wolę walki. Wrocławianki przebudziły się dopiero w czwartej kwarcie, gdzie udało im się naprawdę stawić czoła gospodyniom. To jednak nie wystarczyło na odrobienie dużej straty z poprzednich kwart i ostatecznie mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Rawicza.

Po smacznym obiedzie, gdzie odejść od stołu można było dopiero po okazaniu pustego talerza trenerce, nasze dziewczynki trochę odpoczęły, choć nakłonienie ich do tego z pewnością nie było łatwe. Zwłaszcza, że na korytarzu już czaiły się koleżanki ze Wschowy, które koniecznie musiały z nimi obgadać wszystkie bieżące tematy i zawiadomić, że w tym gimnazjum, gdzie nocują ... coś straszy.

Po krótkim odpoczynku dziewczyny wyruszyły na mecz (przedtem jeszcze, jak na młode kobiety przystało, szybkie zakupy, oczywiście pod czujnym okiem Trenerki, dbającej by dziewczynki nie kupowały śmieciowego jedzenia).

Punktualnie o 16:45 rozpoczął się nasz mecz z Wrocławiem. Wrocław miał już okazję wygrać z nami wcześniejszy mecz ligowy, więc wchodził na boisko z mocną wiarą w zwycięstwo. Wrocławianki zaczęły bardzo zdecydowanie, zyskując kilkupunktową przewagę. Po 4 pierwszych minutach wynik 10:6 dla Wrocławia. Druga piątka Kórniczanek bardzo zaangażowaną obroną zmniejszyła stratę do 2 punktów. W drugiej kwarcie jednak to nadal Wrocław miał przewagę. To była bardzo rzetelna i wyrównana gra po obu stronach.

Natomiast to, co zadziało się w drugiej połowie, było już czystą magią. Spełnieniem najskrytszych marzeń każdego rodzica kibica. Kiedy Dominika dwa razy z rzędu wyłuskała piłkę z rąk znacznie większej przeciwniczki i zdobyła punkty dające pierwszą w tym meczu przewagę naszych zawodniczek, na ławce rozległ się wrzask radości wszystkich Kórniczank na czele z trenerką. Sama krzyczałam zza aparatu fotograficznego i słyszałam krzyk mojego męża z trybun. Emocje sięgnęły zenitu, a nasze dziewczyny grały jakby ktoś im dodał skrzydeł. Uwierzyły, że mogą wygrać!

Broniły tak, że przeciwniczki choć większe, nie były w stanie przedostać się skutecznie do kosza. Gdyby gwizdano błąd 5 sekund przy wyrzutach z boku, mielibyśmy jeszcze większy procent posiadania piłki, bo nasze dziewczyny nie opuszczały przeciwniczek nawet na chwilę, uniemożliwiając nawet taki element jak wyrzut z boku. Przechwytom nie było końca, a nawet kiedy nie udało się piłki wyrwać, to chociaż nie puszczały jej te nasze drobne dziewczynki, aż do gwizdka oznaczającego piłkę sporną.

Czwarta kwarta, w której weszły Dominika, Klementyna, Marysia, Martyna i Weronika to był majstersztyk. Piłka krążyła między nimi jak na sznurku. Przepiękne wejścia w poprzek strefy. Dominka i Klementyna przepięknie przechwytywały. Dominika rozgrywała w natchnieniu. Posyłała kolejne idealne podania do tej, która była na najlepszej pozycji. Marysia fantastycznie zamykała akcje skutecznymi rzutami z dosłownie każdej pozycji pobijając swój rekord w ilości zdobytych punktów. Martyna przepychała się, uciekała przeciwnikom dzielnie zdobywając kolejne punkty. Weronika była niezastąpiona w obronie, ale i skutecznych akcji w ataku jej nie brakowało. Trenerka Ślęzy siedziała zrezygnowana na ławce i nawet już przestała krzyzczeć do swoich zawodniczek.

Jeszcze czegoś takiego nie widziałam (a jestem niemal na każdym meczu) dziewczyny grały jakby przeciwnik nie istniał.

Chciałabym zawsze móc oglądać takie zaangażowanie, taką walkę o każdą piłkę i taką czystą radość ze zwycięstwa, gdy dziewczynki rzucały się sobie na szyję, przytulały, skakały i przybijały piątki z trenerką, a na koniec odtńczyły taniec zwycięstwa. A nam kibicom wzruszenie ścisnęło gardło.

To było coś pięknego.

Nawet sędzia po meczu gratulował trenerce takich dzielnych zawodniczek, a i błysk w oku pana Machowiaka – organizatora turnieju było widać.

Po tych zmaganiach, w nagrodę, Trenerka zafundowała pyszne lody całej drużynie.

Ostatni dzień turnieju zakończył się emocjonującym meczem pomiędzy gospodarzami turnieju UKS Olimp Rawicz, a naszymi dziewczynami. Mecz rzeczywiście na miarę finału. Walka była niezwykle zacięta, szala zwycięstwa przechylała się raz na stronę Kórnika, to znów na stronę Rawicza. Każdy punkt był ważny, każdy przechwyty potrzebny, a zaangażowana obrona wprost bezcenna. Ostatecznie wygrał gospodarz, przy głośnym dopingiu z trybun. Ale i nasze dziewczynki miały fantastyczny doping – hala rozbrzmiewała pieśnią „Dawaj Kórnik, Dawaj i się nie poddawaj” śpiewaną przez drużyny ze Wschowy i Wrocławia. Miłym kibicom bardzo dziękujemy, widać że dziewczyny zakumplowały się w czasie tego wyjazdu. Na boisku przeciwnicy, ale już na kwaterach najlepsze koleżanki.

Mecz zakończył się wynikiem 40:35 dla Rawicza. Różnica zaledwie 5 punktów pozostawiła niedosyt zwycięstwa, ale sam mecz i fantastyczne zaangażowanie naszych dziewczynek sprawiły, że to srebro nabrało smaku wygranej.

Turniej zakończył się wręczeniem pucharów i medali, a także nagród indywidualnych. Z naszej drużyny wyróżnienie otrzymała Weronika Bładocha za ogromne zaangażowanie w obronie oraz świetną grę w ataku. Gratulacje!

Gratulujemy i dziękujemy wszystkim Dziewczynom oraz Trenerce za kawał dobrej koszykarskiej roboty! Suma zdobytych w 5 meczach punktów to aż 263, a straconych o połowę mniej, zaledwie 134.

Trzymamy kciuki za dalsze sukcesy naszych małych koszykarek.

Natalia Pyrzowska